

Po zakończeniu prac budżetowych Sejmu.

Na on-gdziejsem posiedzeniu Sejmu odbyło się ostateczne głosowanie nad całością budżetu. Jak widać z czytelnicy z depesz umieszczonych we wczorajszym numerze naszego piśmie, budżet został przyjęty. Jednak przyjęty został tylko dlatego, że większa część epozycji z różnych względów nie głosowała przeciwko budżetowi tylko powstrzymała się od głosowania.

Za budżetem głosowały tylko kluby B. B., B. B. S., Ch. D. i „Wyzwolenie” N. P. R., a więc grubo mniej niż połowa Izby.

Ten fakt świadczy, że rząd obecny ma bardzo małe poparcie nawet w obecnym Sejmie, wybranym w okolicznościach wszystkich nam dobrze znanych.

Każdy inny rząd w Europie wyciągnąłby z tego faktu odpowiedzialne konsekwencje, nasz rząd oczywiście żądać konsekwencji nie wyciągnął.

Mimo to ujemne stanowisko Sejmu wobec budżetu nie jest pozbawione znaczenia, przynajmniej moralnego, i dlatego godne jest omówienia.

Przedewszystkiem chciałbym omówić stanowisko Stronnictwa Narodowego, które przed głosowaniem ostatecznym sprzecyzował wice-prezes klubu sejmowego poseł Aleksander Zwierzynski. Jak widać z mowy posła Zwierzynskiego Klub Narodowy starał się przedewszystkiem ograniczyć egotizm władzy państwowej, zahamować dalsze upaństwowienie przedsiębiorczości prywatnej, ograniczyć inwestycje państwa do granic niezbędnych, zmieścić w budżecie wszystkie wydatki państwa i tak je wyszczególnić, aby kontrola była możliwa i skuteczna, a samowolne przekroczenie budżetu niemożliwe.

Z oszczędności usiłował Klub Narodowy przede wszystkim uregulować sprawę uposażeń pracowników państwowych. Większość wniosków Klubu Narodowego spotkała się z sprzeciwem stronnictw rząd popierających i większości stronnictw lewicowych.

A więc usiłowania Stronnictwa Narodowego, w kierunku naprawienia przedłożenia rządowego, spełniły się. Budżet na rok przyszedł, jak za rok ubiegły, nie wykazuje planowości i programowości i w działaniach rządu.

Słusznie wobec tego postąpił Klub Narodowy, powstrzymując się od głosowania i nie biorąc w ten sposób na siebie odpowiedzialności za to, czego nie był w stanie, mimo najlepszej woli poprawić.

Postępowanie takie było tem bardziej słuszne, że istnieje niestety ciężka i przykra kwestja przekroczenia budżetowych i kredytów dodatkowych, kwestja ściśle z budżetem związana.

Sprawa ta została w sposób ostrzy poruszona, nie tylko przez Stronnictwo Narodowe i inne kluby opozycyjne, ale też i „Wyzwolenie”, które głosowało za budżetem.

Podstawą praworządności państwa jest ściśle wykonywanie budżetu i stosowanie się do prawa budżetowego. Nie chodzi tu tylko o powagę ciała ustawodawczego, które są uprawnione do decydowania o wydatkach państwa, chodzi też o powagę państwa. Nie może mieć zaufania i kredytu państwo, którego wydatki nie opierają się na opracowanym wczasem budżecie, tylko zależne są od widzimisię poszczególnego ministra, czy rady ministrów. Nawet jeżeli się stanie na stanowisku zupełnie ignorowania ciała ustawodawczego, to i wtedy jednak trzeba w interesie państwa wyznać jak śmienny sposób ustalenia zgory dochodów i wydatków.

Miżna się spierać o zasady prawa budżetowego, ale może nikty zaprzeczyć, że prawo to w jakiegokolwiek formie istać powinno i musi być stosowane. Niestety, w roku budżetowym 1927/28 budżet został przekroczony o blisko pół miljaru, a i w roku bieżącym rząd w dalszym ciągu przekracza budżet. Ani kredyty dodatkowe, ani na-

Z rozmyślań o naszej szkole średniej.

„Kto z nas tych lat ale pamięci, gdy młode pachole...” Cisną się tłumnie myśli, zaprawione tęsknotą serdecznych wspomnień, zapachem kwiatów—dawno minionej wiosny i świeżością majowego poranka, który nie powróci.

Wiek młody śnie na kwiatkach, śnie mój złoty migasz się tylko w duszy obdłaskiem zamierzkiej przeszłości, a wciąż drgasz w sercu echem niezatartych wrażeń.

Lata szkolne! Lata bujnych dziecięcych marzeń, górnych porывów, koleżeńskich zakłóceń... a zarazem — śmiertelnych obaw przed argusowym okiem srogiego „inspektora”, kiedy t się chowało pod ławką książkę zabronioną, bo to była książka polska, naprzykład: „Pamiętniki Kwastara” lub „Dwarki na Antokolu” Chędzki, a to właśnie stanowią dla władzy szkolnej rosyjskiej najcięższą, niedopuszczalną zbrodnię.

Pamiętam, jak razu jednego, wszedł do klasy groźny inspektor lin, pekaty w swym mundurowym fraku nakszteł odetęj dym! i wywołał głosem stentorowym nazwisko kolegi Bouff ila, który odmielił się rozmawiać na korytarzu po p lsku. „A h ty polski parasoloni!”—zawołał na wstępie. A Bouff il drząc cały ze wzruszenia w swym kusym granatowym mundurku, wybuchnął ze łzami: „Ja nie parasolonek, Panie inspektorze, ale Polak duszą i ciałem!” W owym czasie, to oznaczało hardość niesłychaną, bunt wobec władzy i wymagało natychmiastowego wypędzenia z gimnazjum, z wilczym biletem, t. j. takim świadectwem, które zmazywało wstęp do wszelkiego innego zakładu naukowego. Tylko wyjątkowe protekcje zdzwały później uratować chłopca.

„Ale bywały i inne momenty. Nauzycielem łaciny był czcigodny pedagog Zeleski. Wymagał dużo od ucznia, ale tak umiał pociągnąć i zachęcić, — tak był dla wszystkich dostępnym i szczerym przyjacielem, że garał się się do niego gromadnie i wstydem prawdziwym było dla każdego z nas nie nauczyć się dla każdego profesora lekcji. A on, nieraz, gdy zostawało nieco czasu, kazał szczerze zamknąć drzwi klasy, wyjrzał przez szybę czy nie spiegluje „pamoszczeni klas nowo nastawnika”, i wówczas od kładł na bok łacińską gramatykę i — po polsku, po ojcowisku tłómaczył nam — „Ode do Młodości” Mickiewicza. Jakżeż ta lekcja miała wówczas szybko i radośnie iść, pomimo przesładowań rosyjskiej szkoły, a może właśnie dlatego, że gnębienie wrodzonych uczuć wywoływało reakcję i rozpalalo serca, zachowaliśmy dla naszych wspomnień szkolnych tak wzięczną i czującą pamięć.

Podobnie rozpamiętywana zaprowadził mnie do porównań z dzisiejszą szkołą średnią w odrodzonej Polsce. Pod wpływem pesymistycznego nastroju, zaczęłam sobie użyczyć same tylko strony ujmne doby obecnej. Bo czym jest właśnie dziś szkoła średnia? Przepelalona wyjęt brzożow przez dzieci wszelkich warstw i stanów, a najwięcej przez klasy wyrobnicze i wlo-

Urzędowka litewska o podpisaniu protokołu Litwinowa przez Łotwę i Estonję.

„Lituvos Aidas” w artykule poświęconym sprawie podpisania protokołu pokojowego w „Moskwie” pisze, że po tym akcie są podstawy do twierdzenia, że podpisy Estonji i Łotwy obok Polski unieściewiają ideę bloku państw bałtyckich. Polityka polska tym razem zwyciężyła. Przy pomocy różnych intryg i zastrzeżenia, polityka polska zmusiała Łotwę i estończyków do podpisania protokołu łącznie z Polską, wbrew

wet zamknięcia rachunkowe za rok 1927/28, mimo wielokrotnych upomnień w Sejmie i mimo obietnic ze strony rządu, dotychczas złożone nie zostały. Stoimy więc wobec faktu gospodark, najzupełniej dowolnej. Pieniądże ściągane z ludności, są szafowane bez kontroli reprezentatów tej ludności.

Podrywa to autorytet praw, autorytet reprezentacji narodowej i autorytet państwa.

Walka z tą anomalią jest konieczna. Poseł Zwierzynski na onegdajszym posiedzeniu Sejmu zapowiedział, że walkę o przywrócenie naruszonych praw ludności kontroli nad wydatkami rządu oraz uprawnienia budżetowe reprezentacji parlamentarnej. Klub Narodowy prowadzić będzie nadal konsekwentnie, w żadnych warunkach jej nie zaprzestając.

świeńskie, zdemokratyzowała się wybitnie i ogólnie urzeczywistniła, ale niezadowolony uważał za plus, ale jednocześnie, obawiała obrzyć swój poziom obyczajowy i kulturalny. Każdy wyrobnik, każdy chłop pcha swoje dziecko do kariery urzędniczej, naukowej... jakiegokolwiek, byleby tylko wyszło z tych ram i sfery, w której wrzcił ojciec i procioc. To jest wybitna cecha czasu i ona spowodowała, że mamy mnóstwo nowopowstałych gimnazjów i że są nadmierne przeciążone wszystkie. Tak wzmożony popęd do oświaty wyższej i tak zwiększone kadry szkolnicze, wymagały naturalnie zmobilizowania ogromnych nowych zastępów nauczycielstwa, którego brak się uczuło w Polsce w podobnych warunkach, ale naturalnie żądać wysokich kwalifikacji pedagogicznych.

Z ogólnego pędu do oświaty, który jest właściwie tylko — popędem do kariery, taki okazał się skutek, że rol się obecnie w szkole średniej od uczniów, którym brak podstaw dobrej wychowania i demowego przysposobienia na ludzi kultury. Ci odziedziczyli na innych kolegów, bo dzieci wogóle łatwiej się obniżają, niż podnoszą i koniec końców, ogólny poziom widocznie upadł, w porównaniu z tem co było dawniej, przed wojną.

Następnie wskutek wzmożonego raptownie zapotrzebowania nauczycieli i wychowawców, a nowolska zająć musieli czestokroć ludzie nie zawodowi, odpowiednio nie przygotowani, jednym słowem — nie pedagogicy z Bężej łaski, ale zwykli zjadacze chleba... Jedynie dla chleba. Ztąd musiało wynikać ogólne obniżenie gatunku produkcji umysłowej i wychowawczej, tak jakby to miało miejsce w wytwórni, która nie mając po temu środków i personelu roboczego, chciała z dnia na dzień potroić swoją produkcję. Musiałaby tworzyć tandetę.

I tu przewinęły mi się w myśli liczne skargi rodziców na panujące u nas stosunki szkolne, a głównie na personel nauczycielski. Jeden nauczyciel, który traktuje swoje powołanie jak rzemiosło, ów jest tak niedostępnym, że uczeń nie śmie go zapytać o wyjaśnienie. Ten — bezwzględny i wymagający nadmierne, tamten — wykładając tak zawile, że go nikt nie może zrozumieć. Zdarzyło mi się nawet słyszeć o jednym, co był do tego stopnia beceremonejnym, że siadał na katedrze, zdjął buty, które go widać cisnęły, i grył przez całą lekcję czekaladę, przeschluchując ucznów, których wywoływał kolejno. (Muszę zaznaczyć, że ten fakt nie miał miejsca w Wlnie).

Wogóle, uskarżano się, że niektórzy z nauzycielstwa nie traktują uczalów indywidualnie, nie wchodzi zupełnie w psychikę jednostek, nawet nie zapytują ich cześciej z przedmiotu, jak raz na kwartał z takiej jedgej odpowiedzi formułują swój sąd, którego nie zmieniają do końca roku, choćby uczeń wielokrotnie starał się poprawić i to właśnie zalechęca dzieci do pracy, której pan profesor nawet nie zauważy. (D. n.)

nowa, Litwa zwróciła się natychmiast do Łotwy i Estonji z propozycją przystąpienia do protokołu. Jednak długie trzeba było czekać na odpowiedź. Jak widać Łotwa i Estonia nie chciały odpowiadać dopóki nie wyjaśniły w Warszawie, jaką należy dać odpowiedź. Wreszcie otrzymano odpowiedź wyraźnie podyktowaną z Warszawy. Wprawdzie Łotwa [w swej odpowiedzi] mówi o jakichś konkretnych formach współpracy z Litwą, jednak okazuje się, że Łotwa i Estonia wykonując życzenia Polski, same podjęły podstawy tej współpracy.

Jeżeli Łotwa i Estonia — pisze dalej urzędowka lit. — nie ufają we własne siły, jeżeli pragną zostać wasalami Polski — to jest ich rzecz. Mają one prawo kierować losem swych państw tak, jak uważają za stosowne, ale w takim razie nie może być mowy, żeby Litwa szła jedną drogą z niemi.

W polityce zagranicznej Litwa zawsze szła po linii samodzielnosci i idei związku bałtyckiego. Idea ta była dla Litwy zawsze drogą i Litwa nie jest winna, że Łotwa i Estonia poszły wbrew tej idei.

Artykuł „urzędowki litewskiej” kończy się zwróceniem uwagi, że ani Łotwa, ani Estonia nie miały potrzeby podpisywać protokołu łącznie z Polską.

Odnosi się wrażenie, że polityka zagraniczna Łotwy i Estonji jest prowadzona pod reżyserją Warszawy i że w ten sposób utworzony blok antysowiecki, w którego skład wchodzi Rumunja, Polska, Łotwa i Estonia.

Pierwsza polska fabryka samochodów spłonęła doszczętnie.

Dnia 11 b. m. o godz. 10 rano wybuchł pożar na terenie fabryki przemysłu metalowego sp. akc. „K Rudzki i Ska” od strony ulicy Rozbrat 18, gdzie mieszczą się zabudowania fabrycznej pierwszej krajowej fabryki samochodów „Stetysz”, należącej do Stefana Tyszkiewicza. Pożar wywołał ogień w kantaroku. Wkrótce zaościł się dym, a następnie ogień przenosił się na sąsiednie zabudowania fabryki. Robotnicy rzucili się na ratunek, lecz mnóstwo łatwopalnego materiału sprawiło, że ogień zaczął przybierać coraz szersze rozmiary. W chwili wybuchu pożaru mentalnie zaalarmowane straże ogniowe, która przybyła w sile wszystkich 4-ch oddziałów warszawskich, podczas gdy oddział praski pozostał w pogotowie. Ponięsz woda w hydrantach była głęboko zamarznięta, przeto ogrze-

waniej jej trwało dłuższy czas. Woda w kilku beczkowozach i beczkach konnych wystarczyła zaledwie na kilka minut, nie było więc mowy o ugaszeniu pożaru ognia. Dopiero po upływie 20—30 minut niektóre hydranty edtajaly i wówczas dopiero rozpoczęła się normalna akcja ratunkowa. Znaczące zapasy materiałow do wyrobu samochodów, jak również smary, oleje, benzyna i t. p. artykuły stały się pastwą pożaru. Nadto spaliło się 27 kompletów podwozi samochodowych i 6 gotowych samochodów. Częste wybuchy benzyny wielce utrudniały akcję ratunkową. Wypadku z ludźmi nie było. Fabryka zatrudniała 78 robotników, którzy oczywiście pozostaną na dłuższy czas bez pracy. Straty bardzo znaczne, w przybliżeniu wynoszą około milijona złotych.

CO SIĘ DZIEJE Z TROCKIM?

Opinia europejska gubi się od kilku dni kompletnie w powodzi pogłoszek o losach Trockiego. Wiadomość o przybyciu Trockiego do Turcji okazała się przedwczesną i została nawet zdementowana przez sowieckie biuro prasowe. Mimo to jednak donoszą z Angery, że rząd turecki zezwolił Trockiemu na pobyt na terytorjum Turcji europejskiej.

Barliński „Rul” wyraża poglądy, że najwięcej ceh prawdziwopodobieństwa posiada wersje, twierdząca, że Trocki znajduje się jeszcze w granicach Rosji sowieckiej. Równocześnie „Rul” daje wyraz przekonaniu, że w razie dojścia do skutku wyjazdu Trockiego zagranicę, zamieszka on na stałe w Niemczech. Problem udzielenia Trockiemu azylu w Niemczech był już przedmiotem specjalnych narad ze strony niemieckich działaczy rządowych, którzy jednak — jak twierdzi „Rul” — nie powzięli jeszcze w tej materji ostatecznej decyzji.

Cytowane pismo donosi dalej, że Trocki już raz był w Niemczech. Półtora roku temu utrzymywały się pogłoski, jakoby Trocki przyjechał do Barlina i zainstalował w jednej z klinik barlińskich. Ze strony sowieckiej pogłoskom tym zaprzeczano, ale w rzeczywistości Trocki do Barlina wtedy przyjechał i spędził tam prawie cały miesiąc. Lekarze, do których zwrócił się o radę, umieili iłi go w klinice przy Dflingergersrasse.

Trockiemu wycięto m'gdęły, ale ponieważ po operacji stan zdrowia chorego pozostawał jeszcze wiele do życzenia, zwrócił się Trocki do kilku specjalistów z prośbą o dokładne zbadanie całego organizmu. Mędzy innymi zastosowano wówczas przeświet-

Najciekawszy eksponat na wystawie pedagogicznej.

Uwagę każdego humanisty, a zwłaszcza na onisty od edzającego świeżo zamkniętą wystawę prac uczniów i uczennic szkół średnich, a także powszechnych Okręgu Szkolnego Wileńskiego, przyciągał przede wszystkim eksponat, mający ogólniejszą wartość i wyróżniający się zaszczycie z pośród całej wystawy.

Choć mówić o słowniku do „Sonetów Krymskich” Mickiewicza, sporządzonym przez uczennice klasy VII ej Gimnazjum Świętę Nazaretankę w Wlnie. Słownik ten, ujęty w gustowną okładkę, i wykonany nadzwyczaj starannie, mieści się na kil -udziesięciu arkuszach czepnego papieru i zawiera 1779 wyrazów, znajdujących się w „Sonetach”. Każdy wyraz jest z ilustrowany jednym lub też większą ilością zdań, tak aby oddać wszystkie odcienie wyrazu, jak to robią wszystkie tego rodzaju słowniki. N. p. znajdujemy pod literą „w” wyraz „wiechać” i dopisek: „Wiechałem na suchego przestwór oceanu”, sonet i, wiersz i i t. d. Ogólne podsumowanie zawiera 400 zdań wyrazów, z którego się n. p. dowiadujemy że niemal połowa wyrazów, które Mickiewicz użył w „Sonetach” — to są rzeczowniki, rzecz niemiernie rzadkie w mowie żywej czy też nawet poetyckiej, bo n. p. Słowacki używa najczęściej przymiotników.

Słownik tego rodzaju ma nie tylko bardzo ważne pedagogiczne znaczenie w nauce języka ojczystego i literatury, ale też, powtarzam, ma znaczenie naukowe ogólniejsze, boć to we wszystkich krajach kulturalnych istnieją już od dawna słowniki specjalne poetów; n. p. Anglja posiada słownik Szekspira (20 tys. słów), Miliona (14 tys. słów), Francja — słownik Corneille'a, Niemcy — słownik Goethego... Polska dotychczas nie ma słownika żadnego poety, co tu i owdzie po seminarjach polonistycznych takie próby już są czynione. Obecny słownik uczennic kl. VII Gimnazjum S. S. Nazaretanki jest pierwszą urzędową i naukową próbą takiego, narazie oczywiście cząstkowego, słownika.

Nakoniec należy wyrazić ubolewanie, że komisja „kwalifikująca” eksponaty na wystawie do Poznania, była Janadź nie zupełnie kompetentna i jednostronnie dobrana, bo ten ze wszech miar ciekawy, a bodaj też najciekawszy eksponat nie dostąpił zaszczytu reprezentowania na Wielkiej Wystawie Poznańskiej kultury Szkolnictwa Wileńskiego. A może to się da jeszcze odrobić?

Nauczyciel-polonista. Znajdź najszlachetniejszego — a potem cierpliwie. Buduj kraj, gądzioby ten święty był szczęśliwy. J Słowacki.



Stanowisko T. N. S. W. wobec nowej reformy szkoły średniej.

Jak donosi Biuletyn prasowy Zarządu Głównego Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych z dn. 7 bm. odbyło się w Warszawie nadzwyczajne posiedzenie pełnego Zarządu Głównego T. N. S. W., celem zajęcia stanowiska wobec sytuacji, w jakiej znalazło się szkolnictwo średnie państwowe i nauczycielstwo w związku z ostatnim zarządzeniem P. Ministra W. R. i O. P. w sprawie zmian w planach godzin dla publicznych szkół powszechnych i gimnazjów państwowych.

Po wyczerpującem rozważeniu i omówieniu treści rozporządzenia, uchwalono uczynić m. in. tę domową sprawę przedmiotem obrad Walnego Zjazdu T. N. S. W., który odbędzie się w dn. 4 — 5 kwietnia br. w Warszawie, wreszcie powzięto następującą rezolucję:

Zarządzenie p. Ministra W. R. i O. P., wprowadzając głębokie zmiany w szkolnictwie średnim, wzbudziło wielki niepokój wśród nauczycielstwa:

1. Równocześnie z zarządzeniem ograniczenia liczby godzin tygodniowych nauki nie zgłoszono jej zmniejszonego programu, co uniemożliwia zajęcie stanowiska wobec zagadnienia najważniejszego, czy szkoła pełni swoje zadanie, a także, czy reforma przyniesie upragnione odciążenie młodzieży, które przecież zależy przede wszystkim nie od liczby godzin i minut lekcyjnych, ale od zawartości ich materiału naukowego.

2. Reforma spada na nauczycielstwo w ciągu roku szkolnego, znacząc je do nagłego, a nieraz znaczącego przestoczenia sposobu pracy, zaczętej według innych zgoda złożeń i w innych warunkach; trudno zaś przypuścić, aby stan obecny szkolnictwa, wytwór dziesięcioletniej pracy w niepodległej Polsce, choć niezawodnie daleki od doskonałości, był do tego stopnia krytyczny i w skutkach szkody w, iżby wymagał tak bezwzględnej zastosowania środków zaradczych.

3. Pomijając już sprawę programu, stwierdzić trzeba, że wprowadzenie 30 godzin po 50 min. (równa się 1500 min.) nie oznacza istotnego złagodzenia stanu dotychczasowego, kiedy uczeń najwyższ miał 34 godz. po 45 (równa się 1530); wapiłowości wzrosła, gdy się uwzględni projektowane w zarządzeniu przeniesienie nauki niektórych przedmiotów nadobowiązkowych na czas popołudniowy; zauwaczyć też należy, że szkoły zawodowe i seminaria nauczycielskie, gdzie liczba godzin tygodniowych jest jeszcze wyższa, nie zostały objęte zarządzeniem Ministra W. R. i O. P.

4. W związku z redukcją godzin, kilkadziesiąt nauzycielskich zostanie pozbawionych pracy od przyszłego roku szkolnego, kiedy przejściowe zarządzenie P. Ministra, zobowiązujące uszczętkom nauzycielstwa, straci moc obowiązującą. Należy się lękać, że obawa o przyszłość jednych zmniejszenie i tak skromnych poborów innych wpłynie ujemnie na psychikę i wydajność pracy nauczyciela czynowego, a odstręczy od tego zawodu siły nowe.

Należąca rezolucję z odczytnym wyczerpującym memorandum postanowione złożył p. Ministrowi W. R. i O. P.

Prawda tylko myślą, uczuciem i życiem razem może być objęta. C. Norwid.

Z KRAJU.

Postrzelenie komunisty. Onegdaj o północy na ościnku Rohatyckim w rejonie W. Cnutor petrol K. O. P. postrzelił w bok J. Downarskiego, który na wzwanie patrolu usiłował zbiec de R sji sowieckiej. Przy Downarskim znalezione dowody przynależności jego do partji komunistycznej.

Giełda Wileńska z dnia 12 lutego b. r. Ruble złote 46—45,95. Listy zastawne 8% Wil. Banku Ziemińskiego 1 col. 93. 4% Prem. Poż. Inwestycyjna 100 zł 112% Listy Zastawne 4 1/2% Wil. Banku Ziemińskiego 516. Akcja Wil. B-nku Ziemiak. 176 1/2 — 176 1/2.

Pamiętajcie o Polskiej Macierzy Szkolnej.

KRONIKA.

Stan pogody dnia 15 b. m.:
Temperatura g 8 rano -17° C.
w południe -11° C.
Kierunek wiatru wschodni.
Zachmurzenie - 0.
Opady - 0.

Wiadomości kościelne.

Konferencja dekanalna odbędzie się dnia 14 bież., mieszcząca o godz. 6 ej wieczorem w gmachu Sem narjum Duchownego.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie komisji kulturalno-oświatowej. Wczoraj w lokalu Magistrata odbyło się posiedzenie komisji kulturalno-oświatowej, na którym rozpatrzenia i przyjęto trzy statuty udzielania nagród za pracę artystyczną literacką:

- 1) Pracę o A. Mickiewiczu.
- 2) Pracę z dziedziny sztuk plastycznych.
- 3) Pracę w języku niepołskim.

Ponadto komisja przedłożyła wniosek Magistratu o udzielenie na potrzeby oświatowe 3 tys. zł. na kasę im. Mianowskiego, dla żydowskiego Instytutu naukowego 6000 zł. i na potrzeby szkolne dla żydowskiego szkolnictwa 60000 zł.

Przewodniczący komisji prof. Ehrenkreutz zapowiedział, iż ustępuje ze swego stanowiska ze względu na rozbieżność zdań komisji i Magistratu, co utrudnia pracę członkom komisji.

Nie dziwnym jest też rozbieżność, skoro profesor wyższej uczelni polskiej, jako przewodniczący komisji, dopuszcza do tego, że Magistrat miasta Wileń wyasygnuje na kasę im. Mianowskiego 3 tysiące złotych, a równocześnie nie wspólnie z kulturą polską niemającemu żydowskiemu Instytutowi naukowemu wyasygnuje o 100 proc. więcej. Zdejsze się jednak, że rozbieżności pomiędzy prof. Ehrenkreutzem a prezydentem p. Folejewskim leżą nie w tej płaszczyźnie.

Sprawy administracyjne.

Tablica dla handlarzy skór. Wileński Okręgowy Urząd Miar informuje: Nakładem Głównego Urzędu Miar, wyszły z druku tablice do użytku przy pomiarze skór, p. t. „Tablica zamiany stóp kwadratowych angielskich na decymetry kwadratowe i odwrotnie do użytku przy pomiarze skór”. Tablice te można nabyć w kancelarii Wileńskiego Okręgowego Urzędu Miar, ul. Trocka 10, po cenie 15 groszy za sztukę. Tablicę tę powinien posiadać każdy handlarz skórami.

Tylko 2 tygodnie ma trwać stwierdzenie obywatelstwa. Władze administracyjne zleciły, by formalność stwierdzenia obywatelstwa, dokonywane przez starostwa, zesłane były w ciągu dwóch tygodni.

Przy stwierdzaniu obywatelstwa wymagane są wyciągi z ksiąg stanowych ludności stałej.

Dozwolone na pracę poza miastem w związku z krysem prac biurowych w bankach oraz w zakładach przemysłowo-handlowych, które to prace wymagają w częstych wypadkach zatrudnienia pracowników w godzinach pozabiurowych, Inspektorat Pracy na m. Wileń wydał zarządzenie, aby zakłady składały Inspektoratowi Pracy podania o pozwolenie. W podaniach należy podać przyczynę, zmuszającą zakład do przełożenia czasu pracy, ilość zatrudnionych pracowników (od dzielnie mężczyzn, kobiet i młodzieńców) oraz na jaki przedział czasu.

Sprawy kolejowe.

Zmniejszenie składu pociągów osobowych. M. n. Komunikacji zleciło dyrekcjom kolejowym zmniejszenie liczby wagonów osobowych do połowy. Ze względu na małą frekwencję pasażerską, jest to możliwe i ułatwi kursowanie pociągów.

Sprawy sanitarne.

Stan chorób zakaźnych. Wydział zdrowia Magistratu m. Wileń, w ciągu ubiegłego tygodnia, na terenie miasta, zanotował następujące choroby zakaźne: tyfus brzuszny 1 osoba, płońca 7, błonica 4, krztusiec 3, gruźlica 10 (zmarło 3) grypa 4, śpiączka 1. Razem zanotowano 30 wypadków zasłabających na choroby zakaźne, w tej liczbie 3 osoby zmarły. (e)

Sprawy szkolne.

Owołanie spisu dzieci. Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego zawiadomiło, że z powodu panujących mrozów zapowiedziany na luty spis dzieci w wieku szkolnym w województwie wileńskim został odwołany.

Z żałobnej karty.

Echa zgonu ś. p. W. Makowskiego. Wojewoda, p. Władysław Raczkiewicz po powrocie do Wileń, przesłał pismo kondoleńcze z powodu zgonu ś. p. Wacława Makowskiego, do wdowy p. Apolonii Makowskiej i syna p. Wacława Makowskiego.

Z życia stowarzyszeń.

Tymczasowy zarząd h. woj. skowej straży kolejowej, oddział w Wileń, podaje do wiadomości, iż w piątek, da. 15 b. m., o godz. 6 wiecz., w lokalu pelskiego związku kolejowców, przy ul. Wileńskiego Nr 4, odbędzie się zebranie organizacyjne b. uczestników pomenionej organizacji, zamieszkałych w Wileń.

Posiedzenie Polskiego Towarzystwa Dermatologicznego odbędzie się dn. 14 b. m. w szpitalu Sawicz, o godz. 8 ej wiecz. Na porządku dziennym: Dr. St. Fedosewicz: Referat „Nowe poglądy na metody leczenia kły”. Dr. Cz. Ryll Nardzewski: Pokaz chorego: Acne keleticum. Dr. E. Sawicki: Pokaz chorych: Przepadek actinomyosis (s pokazem preparatów). Lupus erythematoses symmetric. Extrem tatum. Dr. W. Wołodźko: Casus pro diagnosi.

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Dnia 8 o godz. 7 ej wieczór w lokalu Seminarjum Historycznego U. S. B. (ul. Zamkowa 11), odbędzie się zwyczajne miesięczne posiedzenie członków T-wa, na którym prof. dr. Iwo Jaworski wygłosi odczyt p. t.: „Nowe poglądy na początki wieków średnich”. Uprząza się członków o liczne przybycie. Goście mile widziani.

Związek Oficerów Rezerwy wzywa wszystkich swych członków na zebranie informacyjne na niedzielę dnia 17 lutego o godzinie 11 1/2, szczególnie wiani się stawić katedry bezrobotni we własnym interesie.

Walne doroczne zgromadzenie związku zawodowego żeńskiej służby domowej im. św. Zyty odbyło się w piątek 8 b. m. przy licznym spódmieście członkin i gości. Obrady poprowadziła akademka Ju czi Ojca św. z okazji 50 lecia Jego kapłastwa. Na akademję złożyli się: ekelniczności, w przemówieniu ks. patrona Józefa Angielewicz, oraz żywy obraz, śpiewy i deklamacje. Po czym przystąpiono do obrad, którym przewodniczył p. Ludwik Ostrejko, sekretarzowa zaś p. Helena Spiridowiczówna. Sprawozdanie ogólne z działalności za rok miniony złożyła prezeska p. Adela Gredojcówna, wyczerpująco odwołując postępujący rozwój związku, poczem p. L. Ostrejko zreferował postanowienie komisji rewizyjnej, w następstwie czego uchwalono ustępującemu zarządowi absolut rjum.

Odczytano także protokół walnego zgromadzenia w roku ubiegłym, nad którym rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Zakończyło się zgromadzenie wyb rami władz związku. Do zarządu wybrano pp.: Helenę Barłowska, Konstancję Hermanowiczówna, Weronikę Jarmakowiczówna, Michałinę Meżekówna, Emilję Falkowską, Walerję Tomaszewską, Felcję Wiszniewską oraz Helenę Stachowską. Komisję rewizyjną powołano w dawnym składzie, mianowicie: p. p. Józefę Kupść i Ludwikę Ostrejko.

Z życia cechów.
Walne zgromadzenie udziałowców „Półdziesięciu Banku Kupców i Rzemieślników Chrześcijan w Wileń” odbyło się nie dzieli ubiegłej w lokalu Banku w obecności 73 osób. Przewodził dyr. Eljasz Jutkiewicz, protokółował p. Włukanow.

Po złożeniu w sprawozdania ogólnego z-mykała się sumą bilansową 505,760 zł. 96 gr., czysty zysk w kwocie 1048 zł. 68 gr. uchwalono przelać na fundusz zasobowy Banku.

Zatwierdzono też preliminarz na r. 1929, poczem dokonano uzupełniających wyborów do Rady Nadzorczej. W wyniku wyborów Rada Nadzorcza ukonstytuowała się w sposób następujący: p. Paweł Czyż — prezes, p. K. Bartoszewicz — wiceprezes, p. K. Gorzuchowski — sekretarz, oraz pp. T. Krasowski, W. Marozowski i L. Łoś — członkowie.

Zarząd stanowią: p. Kazimierz Rutkowski — prezes oraz p. p. J. Uziello i L. Knapik — członkowie.

TECZA
WILNO, KRAKÓW, WARSZAWA

drukuje Nowela i powieści najświetniejszych współczesnych pisarzy.

Artykuły wybitnych publicystów.

Ilustrowana Kronika świata wykonana nowoczesną techniką rotograwury.

Każdy numer zdebi wielobarwna okładka.

„TECZA” jest najmlszą lekturą ilustrującą wszystkie przejawy współczesnego życia.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 5.—, kwartalnie zł. 14.—, półrocznie zł. 26.—, rocznie zł. 50.—.

Numery okazowe wysyłamy bezpłatnie.

Zlecenia przyjmuje Administracja w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 22, oraz wszystkie księgarnie.

Wszędzie do nabycia. — Cena numeru zł. 1 40. — 90

czówne, Michałinę Meżekówna, Emilję Falkowską, Walerję Tomaszewską, Felcję Wiszniewską oraz Helenę Stachowską. Komisję rewizyjną powołano w dawnym składzie, mianowicie: p. p. Józefę Kupść i Ludwikę Ostrejko.

Z życia cechów.
Pod kolami pociągu. Dnia 11 b. m. o godz. 16 mia 15 na przejeździe kolejowym koło wsi Sadowicki, 13 km. od Nowo-Wilejki (gmina-miejska) pociąg osobowy 411 najeżdżał na furę Jadęcy nie Florian Truchniewicz ze wsi Gudzie, gminy szumskiej, został ciężko ranny, zaś jego żona zginęła na miejscu Truchniewicza przewieziono w stanie groźnym do szpitala do Wileń.

Nieszczęśliwy wypadek zbrodni Dnia 6 b. m. w lesie koło wsi Witkowszczyzna, gminy grodzieckiej w pow. młodeczańskim znaleziono błąkającego się konia zaprzęgniętego do san, na których widoczne były plamy lekko dyby krawe. Okazało się, że koń i sanie były własnością Zalmana Wolkowa z Wolożyna Wyczał na 5 b. m. do Gródki i miał przy sobie 1000 złotych gotówki, przeznaczoną na zakupno Inu. Ponieważ Zelman Wolkow dotychczas nie powrócił, obawiają się, czy nie padł ofiarą jakiego wypadku czy nawet zbrodni. Władze zarządziły dochodzenie.

Masowe zaczeradzenia. Dnia 12 o 1 w nocy przy ul. Niemieckiej 23—24 wskutek przedzederzenia zamknięcia pieca, ulecia z zaceradzenia rodzina Czwelina Chaima, składająca się z 8 osób. Wezwane Pogotowie Ratunkowe zdołało zaceradzonych uratować.

Ujęcie włamywacza. Funkcjonariusze wydziału śledczego ujęli od dawna poszukiwanego złodzieja włamywacza w domu noclegowym przy ul. Sadowej 17.

Skutki — znachorów wioskowych Dnia 10 b. m. dr. Ligietki zam. przy ul. Mickiewicza 21, powiadomił policję, iż dnia 6 b. m. do Kliniki Litewskiej w Wileń została przywieziona chora na zapalenie pęcherza H. Czerniawska lat 23 zam. we wsi Michałowiczyszna gm. Holszaniec. Pomiędzy 8 b. m. zmarła nie odżywszy przytłumienia.

Według przeprowadzonych badań, Czerniawska została zastrza lekarskim udziałem przecz. samowolnego „dochora” Hordynca, w gmie Wileńskie. Zwłoki odesłano do dy spozyci władz sądowych.

Awanturzycki sprzedawca węgla w sędzie węgla przy ul. Garbarskiej 2, wyniósł zajęcie na nie sprzedawania węgla w małej ilości. Na interwencję policji właścicieli składu J. Antonowicz zruścił się na funkcjonariusza P. P., którego znieważył czynnie. Ud został aresztowany spólnik jego St. Maciejewski zam. Garbarska 2, usiłował odbić aresztowanego i począł nawoływać zbrany tłum do bicia funkcjonariuszy P. P. Obu awanturników aresztowano.

Sport.
Zebranie komitetów powiatowych wychowania fizycznego. W dniu 8 b. m. zebrał się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego na naradę sekretarza powiatowych Komitetów W. F. i P. W. Zebranie sagali p. Wojewoda Wileński Władysław Raczkiewicz, podkreślając w swem przemówieniu wielką doniosłość wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego ludności na terenie województwa wileńskiego. P. Wojewoda wiał i pierwszą naradę sekretarzy Komitetów Powiatowych jako fakt, który ma się przyczynić do skonsolidowania działalności w tej dziedzinie i do skierowania akcji na nowe mocne tory. W zebraniu, któremu przewodniczył p. mjr. Fiedorf, sekretarz wojewódzkiego komitetu W. F. i P. W. uczestniczył nacelnik wydziału wojskowego Urzędu Wojewódzkiego Stefan Wisniewski oraz sekretarze wszystkich Komitetów Powiatowych W. F. i P. W. Zełatwiono cały szereg aktualnych zagadnień i spraw z dziedziny W. F. i P. W., a przedewszystkiem preliminarze budżetowe poszczególnych Komitetów Powiatowych.

tek lojalnego stnowiska wobec państwa polskiego, oraz ze względu na urządzenie dziękczynnej manifestacji dzieci tej szkoły przed Magistratu m. Wileń, za przyznane im subsydjów w listopadzie r. ub. (i)

Kronika policyjna.
Pod kolami pociągu. Dnia 11 b. m. o godz. 16 mia 15 na przejeździe kolejowym koło wsi Sadowicki, 13 km. od Nowo-Wilejki (gmina-miejska) pociąg osobowy 411 najeżdżał na furę Jadęcy nie Florian Truchniewicz ze wsi Gudzie, gminy szumskiej, został ciężko ranny, zaś jego żona zginęła na miejscu Truchniewicza przewieziono w stanie groźnym do szpitala do Wileń.

Nieszczęśliwy wypadek zbrodni Dnia 6 b. m. w lesie koło wsi Witkowszczyzna, gminy grodzieckiej w pow. młodeczańskim znaleziono błąkającego się konia zaprzęgniętego do san, na których widoczne były plamy lekko dyby krawe. Okazało się, że koń i sanie były własnością Zalmana Wolkowa z Wolożyna Wyczał na 5 b. m. do Gródki i miał przy sobie 1000 złotych gotówki, przeznaczoną na zakupno Inu. Ponieważ Zelman Wolkow dotychczas nie powrócił, obawiają się, czy nie padł ofiarą jakiego wypadku czy nawet zbrodni. Władze zarządziły dochodzenie.

Masowe zaczeradzenia. Dnia 12 o 1 w nocy przy ul. Niemieckiej 23—24 wskutek przedzederzenia zamknięcia pieca, ulecia z zaceradzenia rodzina Czwelina Chaima, składająca się z 8 osób. Wezwane Pogotowie Ratunkowe zdołało zaceradzonych uratować.

Ujęcie włamywacza. Funkcjonariusze wydziału śledczego ujęli od dawna poszukiwanego złodzieja włamywacza w domu noclegowym przy ul. Sadowej 17.

Skutki — znachorów wioskowych Dnia 10 b. m. dr. Ligietki zam. przy ul. Mickiewicza 21, powiadomił policję, iż dnia 6 b. m. do Kliniki Litewskiej w Wileń została przywieziona chora na zapalenie pęcherza H. Czerniawska lat 23 zam. we wsi Michałowiczyszna gm. Holszaniec. Pomiędzy 8 b. m. zmarła nie odżywszy przytłumienia.

Według przeprowadzonych badań, Czerniawska została zastrza lekarskim udziałem przecz. samowolnego „dochora” Hordynca, w gmie Wileńskie. Zwłoki odesłano do dy spozyci władz sądowych.

Awanturzycki sprzedawca węgla w sędzie węgla przy ul. Garbarskiej 2, wyniósł zajęcie na nie sprzedawania węgla w małej ilości. Na interwencję policji właścicieli składu J. Antonowicz zruścił się na funkcjonariusza P. P., którego znieważył czynnie. Ud został aresztowany spólnik jego St. Maciejewski zam. Garbarska 2, usiłował odbić aresztowanego i począł nawoływać zbrany tłum do bicia funkcjonariuszy P. P. Obu awanturników aresztowano.

Sport.
Zebranie komitetów powiatowych wychowania fizycznego. W dniu 8 b. m. zebrał się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego na naradę sekretarza powiatowych Komitetów W. F. i P. W. Zebranie sagali p. Wojewoda Wileński Władysław Raczkiewicz, podkreślając w swem przemówieniu wielką doniosłość wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego ludności na terenie województwa wileńskiego. P. Wojewoda wiał i pierwszą naradę sekretarzy Komitetów Powiatowych jako fakt, który ma się przyczynić do skonsolidowania działalności w tej dziedzinie i do skierowania akcji na nowe mocne tory. W zebraniu, któremu przewodniczył p. mjr. Fiedorf, sekretarz wojewódzkiego komitetu W. F. i P. W. uczestniczył nacelnik wydziału wojskowego Urzędu Wojewódzkiego Stefan Wisniewski oraz sekretarze wszystkich Komitetów Powiatowych W. F. i P. W. Zełatwiono cały szereg aktualnych zagadnień i spraw z dziedziny W. F. i P. W., a przedewszystkiem preliminarze budżetowe poszczególnych Komitetów Powiatowych.

Z Białorusi Sowieckiej.

Związek białorusinów z Wileń.

W Mińsku powstał związek białorusinów z Wileń. Do zarządu związku zostali wybrani: były ławak magistratu m. Wileń podczas okupacji litewskiej w 1920 r., oraz prezes Wileńskiego związku kooperatystów Czyżewski (okrądi związek kooperatystów we wrześniu 1921 r. i następnie zbiegi do Mińska), były inspektor gimnazjum białoruskiego w Wileń, oraz sekretarz konsystorza prawosławnego w Wileń Krasieński (w roku 1925 skradł planinę w seminarjum prawosławnem i zbiegi do Mińska), były nauczyciel prawosławnego seminarjum duchownego w Wileń Gładziusz Bogdanowicz (brat senatora Rzeczypospolitej Polskiej W. Bógdanowicza), członek zarządu Wileńskiego związku kooperatystów (M^o Pohlanka 12) Smolicz (okrądi kooperatywę i zbiegi do Mińska), kandydat do Sejmu w roku 1922 z listy Nr 16, oraz Prezes Białoruskiego Bractwa Św. Trójcy Żurzyd, były poseł na Sejm, oraz dyrektor białoruskiego gimnazjum w Wileń Kochanowicz, były poseł na Sejm Kalinowski, nauczyciel gimnazjum białoruskiego w Wileń Bindzjuk, b. sekretarz (techniczny) wybrczego białoruskiego komitetu w Wileń w roku 1922, oraz redaktor białoruskich gazet przy ul. Wileńskiej 12 Łęglinowicz, wiceprezes Białoruskiego Komitetu w Wileń, wreszcie redaktor białoruskich gazet w Wileń Rodziewicz.

Związek białorusinów z Wileń posiada około 100 członków, z których 69 komunistów, czterej pracują w G. P. U. (o)

Teatr, sztuka i muzyka.

„REDUTA” na Pohlance. Ostatnie przedstawienia „Kragu Interesów”. Dnia maskarada karnawałowa J. Beneveta p. t. „Krag Interesów”.

Jutro poraz ostatni „Krag Interesów”. Zapowiedź Reduty. Najbliższą nowością zespołu Reduty będzie nader interesująca sztuka J. Szaniawskiego p. t. „Adwokat i róże”, grana obecnie w teatrze Nowym w Warszawie. Premiera w przyszłym tygodniu.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia”). Ostatnie wystędy Karola Adwentowicza. Dnia przez ostatni graną będzie sztuka An—skiego „Dzień i noc”.

Jutrzejna premiera „Upiorów” — Ibsena. Jutro Karol Adwentowicz poraz pierwszy wystąpi w słynnej swej kreacji Osvalda w „Upiorach” — Ibsena. Będzie to ostatnia premiera z udziałem Karola Adwentowicza.

„Dziękuję za służbę” — W. Perzyskiego. Ostatnia sztuka W. Perzyskiego „Dziękuję za służbę” niabawem wchodzi na repertuar Teatru Polskiego.

Poranek taneczny w Teatrze Polskim. W niedzielę najbliższą 17 b. m. o godz. 12 m. 30 po poł. odbędzie się w Teatrze Polskim pokaz taneczny zespołu E. Bino.

Lekcje Józefa Śliwińskiego. Józef Śliwiński, rozpoznaje się w czwartek dn. 14 b. m. o godz. 5 po poł. w Konserwatorium Wileńskim (ul. Dominikańska 5).

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 456 mtr.
Program
Środa, dn. 13 lutego 1929 r.
11.56: Sygnał czasu z Warszawy.
12.20: Komunikat Związku Młodzieży Polskiej.
13.55: Muzyka z płyt gramofon.
17.00: Audycja litercka: „Mieszane fragmenty z utworów J. Słowackiego”.
17.55: Transmisja z Warszawy. Orkiestra Polskiego Radjo pod dyr. J. Ozimianskiego.
18.50: Audycja „Niespodzianka”.
19.30: „Walka o naftę — pogadanka popuła na wygl. Jan Jankowski”.
19.56: Sygnał czasu.
20.00: Kwadrans akademicki.
20.30: Transmisja z Warszawy. Koncert dawnej muzyki polskiej.

INTROLIGATORIA
„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO—ul. Mostowa 1
PRZYJMUJE WSZELKIE KSIĄŻKI DO OPRAWY
WYKONANIE STARANNE, CENY UMIARKOWANE.

Własny sklep
PLUTOS
WILNO, Mickiewicza 10.

22 C0: Komunikaty oraz muzyka taneczna.
Radjo wobec braku połączenia z Warszawą.
Wobec braku telefonicznego połączenia od kilku dni z Warszawą, radiostacja wileńska zmuszona jest posługiwać się odbiorem stacji warszawskiej na odbornik Impowy Czystości transmisyjnej zależnie jest od warunków atmosferycznych, a niejednokrotnie odbiór bywa i k trudny, że rozgłośnia nastawiona jest do zmian w programach. Niedomaganie to zostanie usunęte z chwilą naprawy połączeń telefonicznych ze stolicą.

Każdy kupiec
dbający o rozwój swego interesu ogłasza się tylko w najwięcej rozpowszechnionym
: : : dzienniku : : :
jakim jest u nas
„Dziennik Wileński”.

Urzędowa Bibliografia Regionalna
z dnia 8—9 lutego 1929 r.
(Oprac. Uniw. B. ka Publ. w Wileń).
DAMAROSLY J.: Amatorski Zbiernik lirycznych utworów, sielsanki, poematu, humorystyki i elegji [Białoruski]. Szzytko Nr. 1. S: 31, nb. 1. Wileń 1929. Druk. Władysław Ja Charytonowicz. (Białoruski) Druka nie im. Fr. Skaryny). 8^o (22 x 14 1/2). Cena 1 zlot.

KALENDARZYK premiowy na rok 1929 — firmy G. A. Zuk, Wileń, Niemcewicz 26. (Wileń 1929). Druk. I. Aranowicz (11 x 8) K: 1 nb. 26.

NAZAREWSKI Aleksy: Przemówienia okolicznościowe Senatora Rzeczypospolitej Polskiej .. Wileń [1929] Drukarnia S. Bekiera. 8^o (22 x 14 1/2) S: 16. Egz. 200.

OKÓLNIAK nadzwyczajny Związku Młodzieży Polskiej w Wileń w sprawie obchodu uroczystości 50 lecia Kapłństwa (—) Jego Świątobliwości Ojca Świętego Piusa XI go. Do Patronów i Zarządu Stowarzyszenia Mł. Polaków. [Podp.:] Ks. Franciszek Kafarski, Wł. Piasecki, [oraz:] Hymn Pański. Wileń 1929 (Druk. Archidiecejalna. Ulotka (28 1/2 x 20 1/2). Druk obustronny.

STATUT Litewskiego Twa Oświatowego „Ritas” /Poranek/. Wileń [1929] Druk. „Ru h”. Ulotka (34 1/2 x 22)—druk obustronny.

ZAWADOWICZ Remas: „Knieź Marcepan” [białoruski] z ukraińskimi pierwiastkami Z. Wieras, Wileń 1929. Wydawnie „Zeranki” (Bel. Druk. im. Skaryny). 8^o (17 1/2 x 13) S: 16—Dzielnicy Teatr Nr. 3 Cena 45 nr.

Imię pana Rotmistrza Józefa Karłowicza
powstańca z r. 1863-go
WSPOMNIENIA
spisane przez JANA OBSTA
wyszły w wydaniu książkowym, w ozdobnej okładce, z portretem i są do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Adm. „Dzien Wileński”.
Cena 1 zł 50 gr. Zprzysy ka 2 zł.

JACQUES CHENEVIÈRE. 31)

Na wyspie bezludnej, ich dwoje.

Autoryzowany przekład
Jadwigi Gutkowskiej.
Copyright by Agence Littéraire.
XV

Zgon ptaka. — Nieznana dotąd myśl.
Cisza, nieruchomość gałęzi i roślin wśród zielonego mroku. Wzyl zaś, ponad sklepieniem drzew, bardzo wysoko upał błękitny, połączony. Cisza jak w kościele. Słońce nie dociera tutaj do ziemi, wraz z ptakami pozostaje na wierzchołkach. Niekiedy tylko promień jakiś zesłizguje się wzdłuż pnącej lodygi i rozświetla rosncę na niej kwiaty. Kwiatów bowiem pełno tutaj wszędzie, kwiatów o złotych kielichach, wielkich gwiazd krawych i gwiazdek błękitnych.

Nagle odzywa się krzyk i szelest skrzydeł ptasich. Trzy beżanty przelizgują się między trawami i zaskakują. Papugi uciekają w poplochu. Słychać bowiem głosy ludzkie, dochodzące z oddali. Za chwilę zjawia się Ewa. Płócienny jej kaftan nosi ślady przedzierania się przez gszecze. Twarz, szyja i ręce są egzorcze od słońca. Henryk idzie za nią w podobną bluzę przybrany, która opada mu aż do obnażonych kolan.

— Tutaj nie byliśmy jeszcze nigdy — powiada Ewa.
— Przeciwnie, znamy już to miejsce.
— Napewno nie. Pamiętałabym przecież.
— Może być, odpowiada Henryk obojętala.
Dokoła nich rozciąga się wąska pelana, z której gdzielniegdzie wystzelają olbrzymie drzewa.
— To dziwne — szepcze Ewa — po co ja właściwie zerwałam te kwiaty?
Trzyma w ręce pęk cały kwiatów zerwanych po drodze prawdopodobnie dlatego, że nie chciała rozstać się z nimi. Jest tam urywek watlej lłany obwiszonej gronami barwy koralowej. Ewa rozpościera go w rękach, podnosi do oczu, poczem z mimowolną kokieteryją zarzuca sobie na szyję. Inne powoli opusza na ziemię.
— Nie wiedziałabym, co z nimi zrobić.
— To prawda, tyle ich jest tu zawsze i wszędzie, odpowiada Henryk.
Ewa zachowała jednak gałązkę, na której widnieje kilka kwiatów barwy białej żółtej.
— Wie pan, rano te kwiaty są białe, teraz żółte, a wieczorem krzew, z którego zerwałam gałązkę, odkryty będzie kwieciami purpurowymi.
— Tak, wiem o tem.
Idą bosy po mehu grubym i nasiakłym wilgocią, w który zapadają się po kostki. Henryk wyrwał duży pęk tego mchu i ścisnął go jak gąbkę. Jasne kropki wody wytrysnęły i opadły na ziemię.
— Rossa — rzeki—poranna i wieczorna nagromadziła się tutaj.
Umilkli znowu. Idą powoli, rozglądają się dokoła. Stawiają stopy ostrożnie, okrążają zbite ma-

sy krzewów, przeskakują miedki pełne obalonego drzewa, który przygniata trawę i kwiaty. Henryk dostrzega wówczas osłoniętą wysoko nogę Ewy, zgrabną, muskularną, opaloną.

Niekiedy gałąź łamie się, spada i jak fanfara wybuha wówczas nieznośny wrzask papugi i ptaków rajskich. Następnie po nich nagła chwila ciszy. Wtedy wśród zmiennego światła, pod sklepieniem drzew, dokąd powiew wiatru nie dociera, rozlega się tylko monotonne brzęczenie niby szmer bardzo odległego morza.

Ewa i Henryk idą dalej. Tuż przed nimi porwały się ptaki rajskie z przereziwym krzykiem. Zamigotały ich jedwabiste pióra, rozsiewając dokoła blask złota i szmaragdów.

Henryk podskoczył, aby uchwycić jednego z tych ptaków, który nie wleciał w az z innymi. Zapewnie zraniony przesuwał się między trawami i krzakami ciągnąc za sobą wspaniałe skrzydła barwy rubinowej.

Henryk gonił za nim zaciekłe.
— Uwaga — krzyczał — Już go mam.
Lecz ptak wymknął mu się z rąk.
Ewa biegła również. Wreszcie przytoczona do gęstego krzewu zdobyła znalazła się w matni.

Henryk bez namysłu ścisnął ptaka mocno pod skrzydłami. Zduszone ciało zadrgało raz i drugi, pióra i ogon rozłożyły się w kształt wachlarza, zaś wyniosła głowa wyprężywszy się z wysiłku opadła powoli w tył z dźwiękiem otwartym.

Henryk podniósł w górę barwny zwłoki.
— Dlaczego go pan zabił? pyta Ewa.
— Ucieszyłem się, że go złapałem.

Poczem dodaje:
— Właściwie ma pan słuszność. Nie wiem, dlaczego zabiłem. Czy sądzi pani, że możnaby go zjeść.
— Trzeba spróbować.
Wobec tego uciestwionego cudu żadne z nich nie zdobyło się na śmiejszy odruch żalu czy podziwu.
— Niech pan patrzy!
Kilka skałek wyrasta w tem miejscu z ziemi. U stóp jednej z nich wśród gęstego lasu wytryska ciepłe źródło i wypełnia obszerną cembrowinę bazaltowa, pokrytą nenurami. Na dnio jej widnieją haft różnobarwnego mchu, po którym uwijają się drobniutki złociste i obaczki. Palmy, drzewa i wrzozy edbijają się w wodzie.
— Niech pan patrzy! powtarza Ewa.
Ukłękł oboje i nachyliwszy się zaurzrzył ręce. Po chwili Henryk podniósł głowę i począł przyglądać się schyłej towarzysze. Linja jej pleców i bioder wydaje się bardzo prosta i zwarta, zaś przez wycięcie sukni widać część biustu, która uniknęła opalenizny.
Henryk podniósł się gwałtownym ruchem i rzekł:
— Moglibyśmy wrócić nad morze.
— J—k pan chce.
— Pragnę wykapać się jeszcze przed zachodem słoń

Opór ludności rosyjskiej przy wyborach sowieckich.

Bardzo elekawy artykuł podaje moskiewski tygodnik „Ogoniok” (Nr. 4) z 1 stycznia r. b. w związku z odbywającą się kampanją wyborczą do Sowietów.

przywrocnie praw wyborczych zameznuemu chlopskiemu elementowi! Wogóle najwiecej aktywnym elementem w walce wyborczej sa zamożni chłopi.

Two przyjaciół szkoły państwowej rzemieślniczo-przemysłowej w Wilnie.

W roku 1923 powstała w Wilnie państwowa szkoła przemysłowo-rzemieślnicza. Szkoła ta ma trzy wydziały: sialarsko-mechaniczny, stolarski i elektromonterski.

wiednego kierownika bursy. Kierownik dostaje mieszkanie, utrzymanie i sto łatych. Dotychczas nie udało się pozyskać osoby, która by mogła odegrać rolę nie tylko administratora, ale i wychowawcy.

Okazuje się, że pozbawionych praw („liszeńców”) w kralnie równości i socjalizmu podług oficjalnej bolszewickiej statystyki podczas kampanji wyborczej w roku 1927 było ni mniej ni więcej jak zgóry 3 miliony, w t m ludności wiejskiej 2.110.650 osób i 891.283 osób w miastach.

W Moskiewskiej gubernji w Jegerjewskim powiecie, fabrykanci Fiatowie, ażeby zerwać przedwyborcze zebranie uradzili wysłali kenne, a kupcy zorganizowali walki kogutów.

Następnie zostało zorganizowane stałe wydawanie gorących śniadań dla najbardziej ubogich uczniów. Śniadanie, składające się z zupy pożywej i kawałka mięsa, było rozdawane 30—50 osobom.

Na odbytem niedawno walnem zebraniu Twa został wybrany nowy zarząd Twa, do którego weszli: inżynier Adolf, inżynier Walicki i panier: Dąbrowski, Miśkiewiczowa i Przesiecka.

Rzecz zrozumiała, że nieszczęśliwa ludność wszelkimi sposobami stara się zapobiec zapisaniu jej do spisów t. zw. „liszeńców” (pozbawionych). Na tem też zdarzają się tragiczne wypadki.

W roku 1926 Ministerstwo Wyznań Rel. i Os. zwróciło się do Dyrekcji szkoły z żądaniem otwarcia bursy. Dyrekcja sprawę bursy oddała w ręce Zarządu Twa Przyjaciół.

W roku 1926 Ministerstwo Wyznań Rel. i Os. zwróciło się do Dyrekcji szkoły z żądaniem otwarcia bursy. Dyrekcja sprawę bursy oddała w ręce Zarządu Twa Przyjaciół.

Należy więc zdobyć się na ofiarny wysiłek, by ten zapoczątkowany system internatowy, system „redny uczeń” utrzymać. Sądzę, że każdy rzemieślnik polski, każdy kupiec polski powinien zapisać się na członka Twa Przyjaciół Szkoły.

Muzyka w Wilnie.

Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki stał się najdonioślejszym wydarzeniem w naszym życiu muzycznym w ciągu bieżącego sezonu.

lecz zespół artystów, chociaż stojących na wysokim poziomie artystycznym, lecz najpełniej dalekich od czczych ambicji wirtuozowskich. Na poniedziałkowym koncercie do serc słuchaczy przemówiło nie podziwu godne efekty sztuki odwrócić, lecz piękno wykonywanej muzyki.

FIAT 509 A, 520, 521. Nowe modele 1929 r. Nowe niższe ceny. FIAT OSOBOWE CIĘŻAROWE i podwozia autobusowe. SPa sam ciężarowe. Biuro sprzedaży i garaż. Wilno, ul. Kalwaryjska 6.

MIEJSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWITOWY Sala Miejska ul. Ostrobramska 5. Od dnia 12 do 14 lutego 1929 r. włącznie będą wyświetlane filmy: „Syn Preryj”, „Szeherazada”, „Szeik Fazil”.

Kino Teatr „HELIOS” ul. Wileńska 38. PRE-MJERA! „SZEHERAZADA” naszych dni. Najwspanialszy psychem i bogactwem isniący film p. t.:

Kino Kammersal „Polonia” Mickiewiczza 22. Dziś długoczekiwany film! Wszczęświatowy szlagier sezonu! „NEDZNICY” (LES MISARABLES) WIKTORA HUGO 2 serje 12 aktów razem.

KINO „LUX” ul. Mickiewiczza Nr. 11. Dziś długoczekiwany film! Wszczęświatowy szlagier sezonu! „NEDZNICY” (LES MISARABLES) WIKTORA HUGO 2 serje 12 aktów razem.

POLSKIE KINO „WANDA” ul. Wielka 30. Dziś! Ostatnia pieśń wojennej Epopei! Twórcą znanego filmu Z Dymem Pożarów zrealizował najnowsze arcydzieło n gldzie dotychczas niewyświetlane „Cesarzski Strzelec” wznosząca tragedja młodości i bohaterstwa w 12 akt, wśród huku armat śnieżnych szczytów Rip na froncie Włoskim.

HEMOROIDY. HEMORIN. Wydawca Aleksander Zwierzyski.

Doświadczony Radioamator kupuje Akumulatory tylko D-ra Pollaka (w Białej). Najwyższa nagroda Krakowa, Lwowa, Wina, Paryża, Chicago, Wiednia. Michał Girda. Wilno, Szopena 8, telefon 16-72.

ZGUBY. Dnia 10. II zgubiono teczkę skózaną, jadącą na dworzec na ulic. Piłsudskiego i Szopenowskiej. Znalazcy proszą za wynagrodzeniem sto (100) złotych o przyniesienie do domu pod adres: Piłsudskiego 95, m 2 Michał Łokuczewski. 7474-0.

W. JUREWICZ były majster firmy „Pawel Bure”. poleca najlepsze zegarki, sztucce, obrączki ślubne i inne rzeczy. Gwarantowana naprawa zegarków i biżuterji po cenie przystępnej. Szacunek kamieni — bezpłatny. Wilno, Ad. Mickiewiczza 4 342-4

LOKALE. Pokój z plitką i gazażem do wynajęcia. Antokol 24-a 475-2. PRACA. Wdowa samotna intelig. średniej lat, umiejąca doskonale gotować poszukuje posady. Może doglądać dzieci lub chorych. Zawana 51, Sklep wódek, Antonowicz. 476.

Dr. Leon Ginsberg CHOROBY WENERYCZNE, SKURNE. Ulica Wileńska Nr. 3. Tel. 567. Przyjmuje od 8/2 — 11 4-8. W.Z.P. Doktor B. Szyrwint Choroby weneryczne, syfilis i skurze. Ulica Wielka 21, (Tel. 921) Od 9-11 3-8. W.Z.P.65

PROSEK „KOGUTEK” DLA DOROSLYCH. USUWA NAJUPORCZYWIEJ BÓL GŁOWY. OSTRZEZENIE! Chcąc nabyć prosek naszego wyrobu, należy przy zakupie, akcentować i wyraźnie nadać oryginalnych proszków „Kogutek” Górnego, znanych od lat trzydziestu. Zwracając uwagę i odrzucając uprzywilejowane naśladowstwa w podobnym do naszego opakowaniu.

Kupno Sprzedaż. Knuur i maciora wielkiej rasy angielskiej z rodowodem do sprzedania z powodu zwinięcia gospodarstwa Władomości Portowa 26. m. 5 tel. 1140. 478-2. Też racja. Konduktor wpada na pasażera, który rzucił na ziemię niedopalek. Pasażer—Przepraszam ale pana to nic nie obchodzi. Jaki? — Czytaj pan: „Czystość i porządek w wagonach powierza się opecie pasażerów”. A kto jest pasażerem, ja, czy pan?

Do wynajęcia mieszkanie o 3 pok. z kuchn. ul. Jak. Jasińskiego d. Nr. 7 m. 10. Tamże do sprzedania spyalny garnitur mahonowy w mieszkanie Nr. 4. 477-0. Poszukuje jakiegokolwiek pracy, mogą na przychodzić, piórę do domach bielizną ul. Kłono-wa Nr. 8 Frasiewiczowa.

DRUKARNIA I INTRO-LIGATORNIA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” Wilno, ul. Mostowa Nr. 1. Tel. 12-44. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa i Intro-ligatorstwa wcho-dzące. FOLWARK o ziemi dobrej, obszaru przeszło 35 ha. Zabudowania — kompletne, sprzedamy z całkowitem urządzeniem gospodarczym 5.000 dolarów. Dom H-K „Zachęta”, Mickiewiczza 1, tel 9-05. 72-0.